

NIE Z TEJ WOLI



GAZETKA SZKOLNA

NUMER 5

MAJ — CZERWIEC 2020, STR. 1

Wśród książkowych postaci

Uczniowie klasy IV na lekcjach języka polskiego przeobrazili się w postaci z ulubionych lektur. Czy odgadnięcie, kto jest kim?

Rozwiązanie na ostatniej stronie:)



W tym numerze m. in.:

- Konkursy
- O zdalnym nauczaniu
- Twórczość uczniów



Stopka redakcyjna:

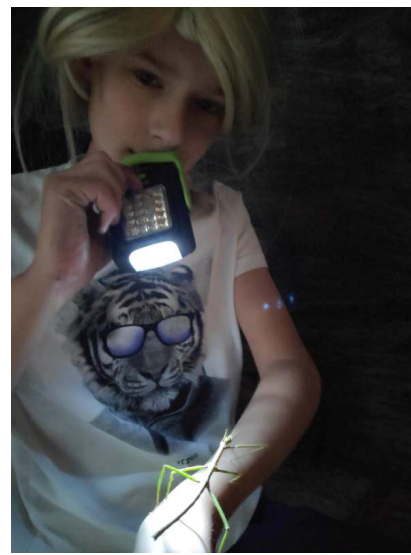
Zespół redakcyjny: Maja Deląg, Nadia Masirek, Mateusz Tchórz, Łucja Łągowska, Zofia Łągowska, Roksana Włodarczewska, Nikodem Zielonka

Opiekun: Agnieszka Figiel

E-mail: nieztejwoli@onet.pl

Zdjęcia: zasoby własne, Internet





26 lutego 2020 r. odbył się **Międzyszkolny Konkurs Znajomości Lektur i Zagadnień Teoretycznoliterackich**, którego organizatorkami były panie Agnieszka Figiel i Sylwia Krieger. Jego celem było rozbudzanie zainteresowań czytelniczych uczniów, uwrażliwienie na piękno słowa pisanego oraz rozbudzanie twórczego myślenia uczniów. Uczniowie rozwiązywali test, w którym musieli wykazać się znajomością tekstów z podstawy programowej.

I miejsce w konkursie zajęła uczennica naszej szkoły, Dominika Lisowska.

Redakcja

Nasze koleżanki, Wiktoria Biniak i Dominika Lisowska wzięły udział w konkursie **„Poznajemy Ojcowiznę”**. Przygotowały prezentacje multimedialne na temat poszukiwań genealogicznych w Internecie na przykładzie własnej rodziny (Wiktoria) oraz patrona szkoły, Igora Sikiryckiego (Dominika).

Wiktoria Biniak zajęła III miejsce w etapie oddziałowym, natomiast Dominika – II miejsce i jej praca została także zakwalifikowana do etapu wojewódzkiego konkursu.

Redakcja

Rok z Ligą Czytelniczą

Uczniowie naszej szkoły aktywnie uczestniczyli w konkursie „Wielka Liga Czytelnicza”. Przeczytali dziesiątki lektur, zapamiętywali szczegóły i wypełniali testy. Uczniowie klas V-VIII mierzyli się na przykład z „Kłamczuchą” i „Spotkaniem nad morzem”, ich młodsi koledzy czytali m.in. „Chatkę Puchatka” i „Plastusiowy Pamiętnik”. W pierwszym etapie brali udział: Julia Beze (kl. III), Basia Grzelak (kl. III), Alicja Firaś (kl. III), Dorota Barańska (kl. III), Maria Błaszczuk (kl. II), Gabriel Kujawiński (kl. II), Jakub Beze (kl. VII), Julia Depcik (kl. VII), Wiktoria Biniak (kl. VI), Milena Harutyunyan (kl. VI), Rakti Khubchandani (kl. VI), Julia Nowotna (kl. VI), Alicja Dzbik (kl. VI) oraz Oleg Murlikiewicz (kl. VI) i Maria Mielczrek (kl. VI).

Uczniowie, którzy przeczytali dziesięć książek i zaliczyli testy w 80%, zmierzali się w II etapie z powieściami „Dziewczyna i chłopak, czyli heca na 14 fajerek” H. Ożogowskiej (starsi) i „Nowe przygody skarpetek (jeszcze bardziej niesamowite)” J. Bednarek (młodsi). Tu także musieli zdobyć 80% wszystkich punktów i wypełnić test w komputerze, aby kontynuować zabawę.

W III etapie (powiatowym), przeprowadzonym on-line, uczestniczyli: J. Nowotna, G. Kujawiński, A. Firaś i D. Barańska. Aby wziąć w nim udział, musieli przeczytać

kolejną książkę: „Wiłka – smocza dziewczynka” A. Kasprzak lub „Hulajnogą przez Smoczą Wyspę” D. Wieczorkiewicza. Zadanie okazało się bardzo wymagające, a najlepszy wynik w naszej szkole uzyskała uczennica klasy III **Dorota Barańska** (149/170pkt.).

Tegoroczna edycja była drugą, w której braliśmy udział, a najaktywniejsi uczniowie w trakcie trwania konkursu przeczytali nawet 12 książek. Wszystkim uczestnikom gratulujemy zapału, uporu i wiary we własne możliwości. Mamy nadzieję, że internetowa forma konkursu nie zniechęciła nikogo i spotkamy się w przyszłym roku szkolnym.

Dziękuję wszystkim czytelnikom -
Szkolny koordynator Wielkiej Ligi Czytelniczej
Sylwia Krieger

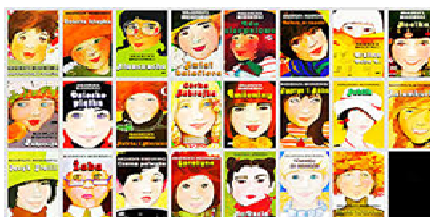


Czytamy „Jeżycjadę” po raz drugi (i całkiem inaczej)!

Tegoroczna akcja „Ogólnopolskiego Czytania *Jeżycjady* Małgorzaty Musierowicz” odbyła się w naszej szkole w formie zdalnej. Do promocji cyklu powieści, których akcja toczy się w Poznaniu, wykorzystaliśmy dziennik elektroniczny. Za jego pomocą ogłoszony został konkurs na nagranie interpretacji fragmentu dowolnego tomu „Jeżycjady” oraz fotografię czytelnika z wykorzystaniem książki. Czytali: Miłosz Nowak (Kwiat kalafiora”), Łucja Łagowska (także „Kwiat kalafiora”), Zofia Krawczyk oraz nasza szkolna bibliotekarka. Czytaliśmy urywki z „Kłamczuchy”....

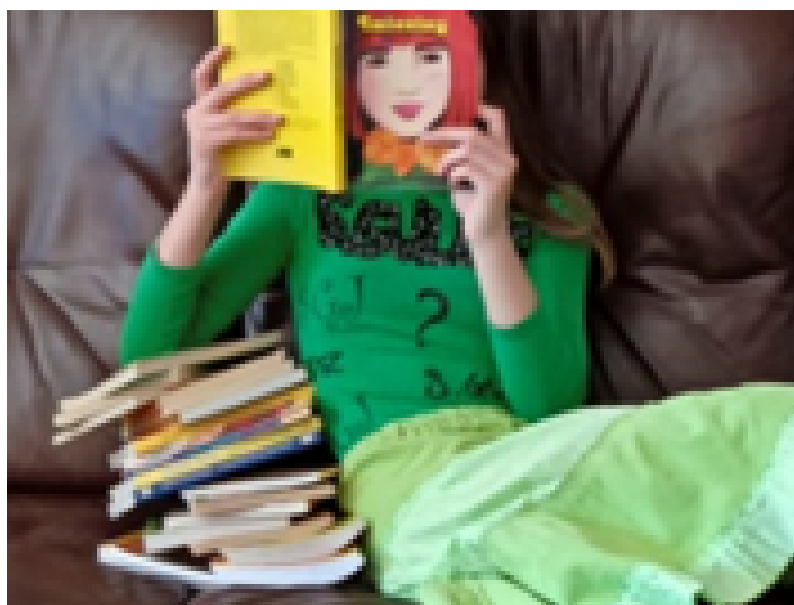
Do zdjęć pozowali: Zofia Krawczyk (jako tytułowa „Kłamczucha” czyli Aniela Kowalik), za czytani: Zofia Łagowska i Łucja Łagowska oraz Miłosz Nowak („Kwiat kalafiora”).

Redakcja



Zdjęcia
na
następnej
stronie:)

Czytanie *Jeżycjady*



FELIETON



Wielki przeskok

Nauczanie zdalne - w obecnych, tak mocno skomputeryzowanych czasach - mogłoby się wydawać pojęciem dobrze znanym. Jednak nic bardziej mylnego!

Jeszcze do niedawna, jedynie odrabianie prac domowych poprzez „Instaling” było nowoczesne. Od jakiegoś czasu jednak, wszyscy musimy stawiać czoła nowej rzeczywistości, którą zaczął rządzić wirus w koronie.

Od kilku miesięcy my i nauczyciele musimy zaprzyjaźnić się na nowo i na dobre z ekranem komputera, bo tak właśnie zaczęły wyglądać e-lekcje. Na początku, nikt za bardzo nie wiedział, „jak to ugryźć”. Uczyli się nie tylko uczniowie, ale i też doświadczeni pedagodzy. Wszyscy byliśmy w podobnej, nowej, niezwyklej sytuacji i jakoś z czasem wszyscy daliśmy radę! Używając nawet szkolnego słownictwa, możemy równo stwierdzić, że „zdaliśmy ten egzamin”.

Obecna sytuacja, kiedy światem rządzi wirus, a wiele ludzi choruje, bądź cierpi po stracie bliskich, jest inna niż znaliśmy do tej pory, ale widać, że jeśli się chce, to można funkcjonować w miarę normalnie lub chociaż próbować. Nauczanie zdalne, praca online, home office, to już powoli staje się nor-

malnością, a ja tak sobie myślę, że najważniejsze jest, aby potrafić zaakceptować fakty, których nie da się zmienić, z którymi nie da się wygrać i starać się iść do przodu.

Co prawda, jeszcze iść w maseczce, a nie zamartwiać się, co będzie dalej, BO BĘDZIE JESZCZE NORMALNIE

Daria Bamberska

Zdalne nauczanie – co się podobało, co sprawiało kłopoty?

Najbardziej w zdalnej nauce podoba mi się to, że nie muszę zawsze wstawać wcześniej i że mogę robić lekcje nie wszystkie od razu, tylko mogę sobie dzielić, co i kiedy chcę zrobić, fajne jest też to, że zawsze mogę zapytać rodziców, jak czegoś nie wiem. Podobają mi się też lekcje na Teams oraz to że nie muszę pisać wszystkiego w zeszytach, tylko mogę w komputerze.

Nie za bardzo podobało mi się to, że tak długo nie widziałem kolegów i to, że musiałem więcej czytać z podręczników, bo ja wolę słuchać, jak nauczyciele opowiadają temat.

Miłosz Nowak

Co mi się podobało:

- nie musiałam wstawać o 6 oraz 7 rano,
- mogłam odrobić lekcje w dowolnym momencie,
- mogłam skakać na trampolinie oraz bawić się z moimi kotami przed zajęciami online,
- nauczyłam się samodzielności to znaczy w odrabianiu i przesyłaniu lekcji.

Co sprawiało kłopoty:

- czasami niektóre osoby wyciszały mnie na lekcjach online,
- czasami niektóre osoby wyrzucały mnie z lekcji online,
- brak bezpośredniego kontaktu z nauczycielem oraz możliwości wytłumaczenia trudnych tematów,
- musiałam nauczyć się samodzielności w odrabianiu i przesyłaniu lekcji.

Roksana Włodarczewska, Vb

TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

- BAŚNIE

Zofia Łagowska *O mądrym króliku i dobrej wróżce*

Tam, gdzie nikt nie był, czyli za 16 górami, żyła młoda czarodziejka ze swoim niezwykłym i mądrym królikiem o zielonych ślepiach.

Wróżka ta była: dobra, sprawiedliwa, wrażliwa, pracowita i skromna, dlatego nie żyło jej się najgorzej. Bardzo lubiła czytać swojemu królikowi stare baśnie, ponieważ uważała, iż czytanie książek dobrze wpływa na fantazję (nawet u królików). I rzeczywiście miała rację. Królik, chociaż był królikiem (króliki są, jak wiadomo, niezbyt mądre), był mądrzejszy i bardziej rozwinięty niż niejeden człowiek. Ale wróżka choć była wróżką (młodą, jeszcze przed dyplomem Dojrzałej wróżki i jeszcze trochę musiała się nauczyć), to nawet ona nie wiedziała, że Robert (tak miał na imię królik wróżki) był magicznym królikiem i potrafił przemieniać jedne rzeczy w drugie (np. kiedy wróżka szukała swojego ulubionego kubka do kawy, królik zamienił go w kwiatek).

Skoro już poznaliście Wróżkę Karolinę i Królika Roberta, możemy zaczynać opowieść. Jak już mówiłam, za 16 górami żyła wróżka i żył królik. To o ich przygodzie dziś wam opowiem.

Pewnego dnia wróżka z królikiem poszła jak co dzień pobawić się do ogrodu. Kiedy bawili się koło fontanny, wróżka zobaczyła piękną złotą różę, która tak jej się spodobała, że ją zerwała. Następnego dnia o godzinie (zaraz, zaraz - której? Ano tak!) 6.00, kiedy wróżka się obudziła, zobaczyła, że nie jest w swoim wygodnym łóżku (z Robertem obok) tylko w jakimś zimnym lochu, a przed kratami stoi z głupim uśmiechem bardzo stara i zła wróżka, która kiedyś zdradziła królową wrózek i za karę została wygnana (Karolina widziała jej wygnanie). Wróżka ta miała na imię Lawiwera (dziwne imię, ale wróżka sama je sobie wymyśliła, ponieważ oznaczało to w języku jej przodków Przebiegła.)

- Dlaczego zamknęłaś mnie w tym lochu!? - zapytała oburzona Karolina.

- A dlaczego ty zerwałaś moją różę!? - odpowiedziała pytaniem na pytanie, również oburzona Lawiwera.

- Skąd miałam wiedzieć, że ta róża jest twoja!? O tym to nie pomyślisz, tylko od razu zamykasz człowieka w lochu! - odparła na to wściekła już na Lawiwerę, Karolina.

- Wiedziałaś, czy nie ale i tak dostaniesz za to karę! - powiedziała Lawiwera i zaśmiała się diabolicznym śmiechem (długo by pewnie się jeszcze śmiała, gdyby nie zobaczyła miny Karoliny).

- Wyłaż z tego lochu! - rozkazała Karolinie, Lawiwera.

Czyżby chciała mnie uwolnić? - nie dowierzała swoim myślom młoda wróżka, ponieważ dobrze знаła Lawiwerę. I tak, jak podejrzewała, Lawiwerę wcale nie chciała jej uwolnić i kiedy Karolina wyszła z lochu, Lawiwera ją związała (była staroświecką wróżką) i pociągnęła za sobą do komnaty, w której było tak duszno i gorąco, że Karolinie od razu zrobiło się niedobrze. Jak zauważyła młoda wróżka, pośrodku sali była dziura, która okazała się być kraterem wielkiego wulkanu, na którym Lawiwera zbudowała swój dom. Zła wróżka Lawiwera chciała wrzucić Karolinę do tego wulkanu. Ale nie zdążyła tego uczynić, ponieważ niespodziewanie pojawił się królik Robert, który był przewidujący i wiedząc, że Lawiwera chce wrzucić jego panią do wulkanu, schował się w tej sali i kiedy zła wiedźma i Karolina tam przyszły, rzucił się na Lawiwerę. Zaskoczona przez Roberta wróżka chciała rzucić na niego czar, ale jej czary nie działały na sprytnego królika, który był (czego Lawiwera nie wiedziała) tak naprawdę potężnym i dobrym czarodziejem, o tak silnej mocy, której nawet najprzebieglejsza z wrózek nie mogłaby pokonać. Kilka sekund trwała zacięta walka pomiędzy wiedźmą a czarodziejem, po czym (co było do przewidzenia) wygrał Robert, który zamienił Lawiwerę w komara, a potem rozgniół go kapciem (Lawiwera kolekcjonowała kapcie, więc Robert miał duży wybór).

Jak się później okazało, czarodziej-królik miał na imię nie Robert lecz Paweł. Karolina i Paweł bardzo się pokochali i po dwóch miesiącach pobrali. I żyli razem przez długie lata.

TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW

Paweł Słezak *Pies w butach*

Dawno, dawno temu żył sobie król o imieniu Julian Pierwszy. Miał on pomocnika psa. Jego pies nazywał się Zbigniew. Razem tworzyli królestwo Rubudu. Królestwo to było bardzo duże i piękne. Otoczone pięknymi wysokimi drzewami i jeziorami. Żyli w nim szczęśliwi ludzie. Julian Pierwszy i pies Zbigniew spędzali ze sobą większość czasu.

Pewnego dnia król poszedł na polowanie. Było bardzo wcześnie, więc pies Zbigniew został w pałacu. Minęły dwie godziny i Juliana nadal nie było. Pies czekał na króla w jego komnacie. Zaciekawili go buty króla, które było bogato ozdobione złotą nitką. Wziął je i zaniósł do swojej komnaty. Założył je i stało się coś bardzo dziwnego. Pies Zbigniew zaczął chodzić w nich jak człowiek i mówił jak Julian. Pies bardzo się przestraszył, nie wiedział co się z nim stało. Król Julian wrócił z polowania i udał się do swojej komnaty. To, co tam zobaczył, bardzo go zdziwiło. Jego pies Zbigniew miał założone jego buty. Potrafił w nich chodzić i mówił jak ludzie. Król wytłumaczył mu, że człowiek, który założy buty króla zamieni się w zwierzę, a zwierzę zamieni się w półczłowieka. Tak się właśnie stało. Zbigniew zamienił się w półczłowieka, umiał chodzić i mówić. Julian podarował Zbigniewowi piękne buty, bardzo podobne do swoich. Pies uczył się wszystkiego, co potrafi człowiek. Jak należy się zachowywać w każdej sytuacji. Po dwóch latach nauki wyszedł z królem poza pałac. Na początku wszyscy mieszkańcy królestwa bali się Zbigniewa. Jednak po jakimś czasie uznali, że jest miły, pomocny dla wszystkich i nie stanowi żadnego zagrożenia dla ludzi. Wtedy Zbigniew zaczął sam wychodzić z pałacu. Ogłoszono w całym królestwie, że pies króla chodzi i mówi jak człowiek. Zbigniew zaczął być sławny na całym świecie. Mnóstwo ludzi przyjeżdżało do królestwa go zobaczyć. Pewnego letniego dnia pies był na spacerze i zobaczył go mieszkaniak sąsiedniej wsi, który przyjechał by go poznać.

Zapytał Zbigniewa:

- Piesku Zbigniewie, jak to się stało, że chodzisz i mówisz?
- Założyłem buty króla i zamieniłem się w półczłowieka – odparł Zbigniew.
- Jesteś znany w całym królestwie i nie tylko – powiedział mieszkaniak sąsiedniej wsi.
- Tak, to prawda, wszyscy przyjeżdżają, żeby mnie zobaczyć – rzekł Zbigniew.
- Ja też przyjechałem, żeby Cię poznać. Jesteś miłym psem – powiedział mieszkaniak wsi i poszedł.

Odtąd wszyscy przyjeżdżali oglądać psa Zbigniewa. Każdy, kto go poznał, uważał, że jest miłym i dobrym pomocnikiem króla. Pomagał królowi zawsze i spędzał z nim dużo czasu. Był wspaniałym przyjacielem króla. Król był z niego dumny.

Żyli razem długo i szczęśliwie!

Jakub Swędrak *Mała Zosia*

Zosia mieszkała wraz ze swoimi rodzicami w niewielkim gospodarstwie. Otoczone było łąkami i lasami. Jej tata i mama ciężko pracowali. Zosia często pomagała im przy różnych pracach: podlewaniu, pielieniu, zbieraniu warzyw i owoców. Zosia lubiła spacerować po łąkach.

Mama zawsze ostrzegała córkę:

- Zosiu, nie odchodź zbyt daleko i nie wchodź do czarnego lasu. Niestety, córka nie słuchała mamy, uważała bowiem, że nic złego nie może jej się przytrafić. Zawsze, gdy nie mogła znaleźć drogi powrotnej do domu, wołała o pomoc. Wtedy tata biegł na ratunek córce. Pewnego razu kiedy rodzice ciężko pracowali, mała Zosia wyszła z domu. Postanowiła zobaczyć czarny las. Gdy się zrobiło ponuro Zosia nie mogła odnaleźć drogi powrotnej do domu.

Wołała o pomoc, ale nikt jej nie słyszał. Zaczęła płakać i rzekła:

- Dlaczego nie posłuchałam mamy?

Nagle Zosia zobaczyła w lesie jakieś światelko. Był to maluteńki świetlik, który powiedział:

- Co ty tu robisz dziewczynko?
- Zagubiłam się. Pomożesz mi wrócić do domu? - rzekła Zosia.
- Dobrze, zaprowadzę cię do twojej mamy. Ale musisz mi obiecać, że nigdy nie wejdiesz do lasu sama. Obiecujesz!
- Tak, obiecuję – odrzekła Zosia.

W ten sposób dzięki pomocy świetlika, mała Zosia bezpiecznie trafiła do domu.

KĄCIK KULINARNY

Przepis na szybkie brownie

Czas przygotowania: 55 minut

Składniki na ok. 8 porcji:

- 100 gramów mąki
- 350 gramów gorzkiej czekolady
- 3 jajka
- 2 50 gramów masła
- 150 gramów cukru
- łyżeczka proszku do pieczenia
- (opcjonalnie) maliny do dekoracji



Wykonanie:

1. Czekoladę roztopiamy razem z masłem w kąpieli wodnej. Odstawiamy do przestygnięcia.
2. Jajka miksujemy razem z cukrem. Zmniejszamy obroty i stopniowo dodajemy roztopioną czekoladę, a na końcu wymieszaną mękę z proszkiem do pieczenia.
3. Ciasto przekładamy do formy o wymiarach ok. 23 cm * 23 cm wysmarowaną masłem lub wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy w 180 stopniach przez 35-40 minut. Przed podaniem dekorujemy według uznania.

Smacznego!

Daria Bamberska



Wśród książkowych postaci:

Zofia Łagowska - Kot w butach, Paweł Ślęzak - Pinokio, Vanessa Filak - Mała syrenka, Barbara Sroczyńska - Mary Lennox - Tajemniczy ogród, Aleksandra Florczak - Myszka Mimi, Miłosz Nowak - ogrodnik Ben Weatherstaff - Tajemniczy ogród, Julia Kruk - Pamiętnik cwaniaczka, Katarzyna Sobczak - Kopciuszek. Ani Harutyunyan - Czerwony Kapturek, Jakub Swędrak - Nela, mała reporterka